

Gwiazda ciemności

Mówi się, że światło jest silniejsze od ciemności, że to jasność zawsze wygra. A mimo to przez siedemnaście lat na tym wielkim kamieniu, dryfującym we wszechświecie, nie udało mi się go odnaleźć. Ciągłe żyłem w ciemności, próbując zastąpić je sobie blaskiem innych ludzi. Mówiłaś mi, że światło jest szczęściem, ty odnajdywałaś je w tych małych, błyszczących kulkach, zwalczających mrok nocnego nieba. Często wracałaś pamięcią do moich narodzin, opowiadając o powstaniu nowej gwiazdy, którą miałem być ja, lecz mój blask zgasł za szybko, a wraz ze zniszczeniem, przyszły też skutki rujnujące nie tylko mój świat. Uczyłaś mnie zaufania i nadziei, jednak wraz z twoim odejściem, zniknęło również to, co próbowałaś mi wpoić od dziecka. Lecz mimo to dziś chcę zaufać. Boże, zwalcz moją ciemność, zanim ona mnie zniszczy.

19.12.1999 *Perspektywa Cynthii*

Noc, gwiazdy błyszczały w szybach, oświetlając pokój. O ściany odbijały się dźwięki płaczu małego chłopca, który obserwował te światełka po raz pierwszy w życiu. Ich blask odbijał się w jego mokrych oczach i mimo że były ciemniejsze od nocnego nieba, błyszczały najjaśniej.

- Moja mała gwiazdka – wyszeptalam, tuląc go do piersi.

23.07.2002 *Perspektywa Cynthii*

- A co to za kropki! - zapytał chłopiec, delikatnie szarpiąc mój fartuch i wskazując pędzlem w niebo.

Na jego płótnie widniały jakieś przypadkowe kreski, które miały chyba symbolizować las. Spojrzałam na niego z uśmiechem, wstając i otrzepując spodnie.

- To nasz dom - odpowiedziałam po chwili zastanowienia i zebrałam farby - Pora spać gwiazdeczko, jutro nowy dzień.

16.12.2005 *Perspektywa Nathanaela*

Dźwięk, głupia muzyczka, którą kazałaś ustawić mu jako dzwonek do telefonu. Niby normalna sytuacja, lecz gdy spojrzałem na niego, poczułem, że coś jest nie tak. Uśmiech gdzieś zniknął, a w oczach zauważyłem strach. Wyglądał, jakby przez chwilę przestał biec, uderzył w mur. Później trzask, szklanka uderzyła o ziemię, jej kawałki roztrzaskały się po całej powierzchni salonu, a napój, który był w środku, oblał twój ulubiony dywan. Następnie krzyk, szybkie przebranie się i dojazd do budynku, którego nie widziałem tak dawno. Szary blok z ogromnym parkingiem na którym stali ludzie, w większości z papierosami w ustach. Wszyscy jakby bez życia. Weszliśmy do budynku, a on pobiegł na recepcję.

I wtedy te dwa słowa: "Jest operowana".

18.12.2006 *Perspektywa Nathanaela*

Tego dnia świeciło słońce, ludzie idący ulicą byli tacy spokojni, dzieci cieszyły się i krzyczały, obrzucając się śniegiem, wydawali się szczęśliwi. Ale dlaczego? Gdybyś tu była, pewnie również byś się cieszyła, jednak ciebie tu nie ma, odeszłaś, odbierając uśmiechy i dając wygrać ciemności. Nie rozumiałem, co się dzieje i dlaczego prawie wszyscy obecni obok wylewali łzy. Przecież ty tylko śpisz. Prawda, mamgo?

Pamiętnik Natana

Gdy zbliżałaś się do ludzi, mrok odpływał, przyćmiewałaś innych swoim byciem, jednak problem był w tym, że jako jedyna tego nie zauważałaś. Widziałaś szczęście w gwiazdach, czego nie rozumiałem, aż nie odnalazłem swojej.

26.04.2020 *Perspektywa Danici*

Pusta ulica pobudzała myśli, lampy oświeślały mi drogę, gdy moje kroki zagłuszały ciszę. To był sobotni wieczór, a ja jak co tydzień zmierzałam do szkółki, by odebrać siostry z zajęć baletu. Dziś postanowiłam wyjść wcześniej, chciałam zatrzymać się na chwilę w pobliskim parku. Idąc ścieżką, zauważyłam mężczyznę, siedział zgarbiony, patrząc ze skupieniem na wodę spływającą z fontanny. Włosy miał pokruszone siwizną, a twarz wskazywała, że nie pałał radością tego wieczoru. Zdawał się zmęczony, ale nie fizycznie, policzki miał zapadnięte, a oczy błąkały po szarawym marmurze. Wydawał się znajomy, jednak coś kazało mi w to wątpić, czułam, jakby moja własna głowa próbowała wycofać jakieś wspomnienia. Zbliżając się do ławki, moje buty delikatnie posuwały się o kamienie. Wydawały z siebie cichy szmer, który zwrócił uwagę starca. Oczy miał niebieskie, podobne do błękitu zimowego nieba. Jednak gdy mnie zauważył, coś w nich błysnęło, jakby zmieniły barwę na ciemniejsze, jego usta wykrzywiły się w dziwnie znanym uśmiechu. Później wszystko zwolniło, jakby świat przestał działać, usłyszałam tylko te trzy słowa, które zaczęły krążyć po mojej głowie: "Dan, gwiazdko, przepraszam".

Znowu ta sama czerń. Gdzie jest światło?

15.11.2008 *Perspektywa Danici*

Gdy mama próbowała uspokoić płaczącą Joyce i Alme, ja obserwowałam, jak mój tatuś szybko zbiera ubrania z szafy. "Świetnie, jedziemy na wakacje!" - podpowiadała mi wyobraźnia, "Ale dlaczego tylko tata się pakuje?"

"Pierwsza bitwa, ciemność wygrywa."

27.09.2003 *Perspektywa Wiliama*

- Dzień dobry, panie Boy's. - powiedziałem, podając dłoń mężczyźnie. Był po czterdziestce, na twarzy miał małą szramę przechodzącą przez jego wykrzywione w dół usta. Mierzył mnie wzrokiem, szukając zapewne jakiś złych zamiarów.

- Jak już mówiłem, chciałbym z panem uzgodnić moją propozycję naszej współpracy - wydałem z siebie stanowczym głosem, mimo trzęsących się nóg.

- Dobrze, w takim wypadku proszę siadać.

Godzina. Tyle trwała moja męczarnia i walka o dobrą przyszłość, ale udało się, podpisaliśmy umowę.

- Plato! - głośny krzyk rozszedł się po korytarzach, budząc mnie z rozmyślenia. - Nate do ciebie idzie! - ponowił znów ten sam, żeński głos. Zdażyłem tylko zauważyć delikatny uśmiech na twarzy mężczyzny, gdy drzwi się otworzyły.

- Tato! Popatrz! Narysowałem nas, użyłem nowych kredek - mówił z dumą. - Ciocia Nicol mi kupiła - brunet na oko mający cztery latka, zignorował moją obecność i podbiegł do swojego taty na kolana. Był uroczym, małym chłopcem o wątlej figurze, jednak to, co przykuwało uwagę, to kolor jego oczu. Mimo czerni błyszcząły tak, jakby przenikały przez nie gwiazdy.

"Druga bitwa, światło wygrywa."

Rok później

- Will, błagam, zlituj się, to tylko jedna pożyczka, widzisz że powoli upadamy, nie możemy teraz odpuścić klientów, bo zbankrutujemy, a co za tym idzie, wylądujesz na bruku wraz z Ofelią

i Danicą - powiedział nerwowo Plato, spoglądając na mnie błagalnie.

- Nie musiałbym spłacać tych długów, gdybyś w końcu zajął się tym, czym powinienes, nie utrzymam sam tej firmy, a co do pożyczki, to temat uważam za zamknięty - odpowiedziałem stanowczo, ciskając w niego gromami, po czym wyszedłem z gabinetu w celu powrotu do domu z rodziną. Zielonooka blondynka siedziała na dywaniku obok Nate'a i bawiła się samochodzikami, gdy ten malował jej coś na odsłoniętym ramieniu.

- Lia, Dan zbieramy się - oznajmiłem tubalnym głosem, zabierając z wieszaka płaszcz żony.

- Jest już późno, a ty i Cynthia powinnyście odpocząć, szczególnie w tym stanie – mówiłem, spoglądając na ich brzuchy.

- Dan, pożegnaj się i idziemy - zwróciłem się do córeczki, która choć zasmucona, spełniła prośbę, przytulając się do bruneta. Z pokoju obok usłyszałem jedynie ciche otwarcie butelki, jednak postanowiłem to zignorować. Pożegnałem żonę mojego współnika i ruszyłem do samochodu wraz z dziewczynami, wcześniej otwierając im drzwi.

"Trzecia bitwa, ciemność wygrywa."

11.04.2006 Perspektywa Wiliama

Jej wypadek go zламаł, zrujnował w nim to, co kiedyś było jego częścią. Zboczył go z kursu, odbierając mu radość i siłę, a co gorsza, oślepiając go na nadzieję. Jego głową zawładnęła ciemność, bo przecież jego gwiazda zniknęła, została tylko jej mniejsza, marna w jego oczach kopia, zbyt podobna do niej. Później jej śpiączka, przed nią jeszcze jeden promień oświecił mu drogę, lecz gdy u Cynthii stwierdzono zatrzymanie pracy serca, podpięto ją pod sztuczne, wprowadzono ją w stan wegetatywny. Postanowił oddać się ciemności, z konta firmy zaczęły zniknąć pieniądze, a kolejne pisma z banków informowały o nowych długach. Zdawałem sobie sprawę z tego, że może nie być mu łatwo, w końcu został sam, żona walczyła o życie, a on musiał zająć się dwoma małymi chłopcami. Na początku pozwalałem mu na małe wydatki kosztem firmy, licząc, że w końcu stanie na nogi, jednak gdy tego dnia dostałem powiadomienie o wydaniu połowy oszczędzanych pieniędzy, wybuchłem. Lecz było już za późno. Gdy dojechałem zdenerwowany pod jego bramę, zauważyłem Nate i Angela skulonych pod ścianą, chłopcy przytulali się do siebie i wystraszeni wylewali łzy, gdy z budynku słychać było głośną muzykę i krzyki. W ogrodzie śmierdziało alkoholem, a za drzwiami balkonowymi zauważyłem stół do pokera, przy którym siedzieli starsi mężczyźni. Podbiegłem do dzieci i wysłałem ich do samochodu z uspokajającymi słowami, a sam wybrałem się do wielkich drewnianych drzwi.

"Czwarta bitwa, ciemność wygrywa."

18.12.2006 Perspektywa Wiliama

Nie pojawił się, od tygodnia nie odpowiadał. Dziś rano dostałem list z banku, w którym zostałem poinformowany o pożyczce wziętej na firmę. Po ceremonii udałem się do jego domu, ale jego tam nie było. Gdy wszedłem do jego biura, zobaczyłem książki rozrzucone na ziemi, drzwiczki od sejfu były otwarte, a na biurku leżały puste butelki po drogim alkoholu.

06.07.2020 Perspektywa Nathanaela

Promienie słońca odbijały się o szyby, strumień z fontanny przyjemnie szumiał, uderzając o dno, a drzewa powiewały na lekkim wietrze, tworząc wraz z wodą piękną etiudę.

W ręce trzymałem pędzel, a na ławce obok leżały farby, próbowałem się skupić i skończyć rozpoczętą huśtawkę, jednak nie potrafiłem malować, gdy przede mną na ławce siedziała ta drobna, zielonooka dziewczyna.

Była skupiona na książce, więc nawet nie zauważyła mojego rozmarzenia. Wydawała się znajoma, jakbym już kiedyś widział te kolorowe tęczy. Wtedy do głowy wpadła mi myśl, że błyszczą jaśniej niż gwiazdy.

"Wojna, światło zwycięża."

Gabrycha / kategoria wiekowa: junior